

**Łódź**

CENA NUMERU

**20 gr.**Cena prenumeraty  
w ŁodziMies. z dod. ilustr. 5 zł.  
Dla robotników 4 zł.  
Odnosz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł.  
Por. odz. egz. 27 gr.Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem**XXXV rok  
istnienia.**

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—6

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

# ROZWÓJ

Czwartek, 23-go lipca

№ 199

## Fiasco konferencji w Londynie

LONDYN, 22.7. — Dotychczasowe obrady w Londynie nie doprowadziły do niczego. Francja jest twarda i nieustępliwa. Anglia usiłuje namówić ministrów francuskich do ustępstw. Jest to zwłaszcza taktyka Mac Donalda, bo i Henderson raczej się przychylił do stanowiska francuskiego.

Już przed samą konferencją ogłoszona została druga propozycja Hoovera, zawierająca cztery punkty:

1) atmosfera polityczna w Europie powinna być wyjaśniona przez wzajemną dobrą wolę i porozumienie pomiędzy Niemcami, Francją i państwami wschodnio-europejskimi, 2) bankierzy zagraniczni powinni nie wycofywać udzielonych Niemcom kredytów w wysokości

1,2 miljarda dolarów, 3) ma być utworzony międzynarodowy komitet celem zbadania sytuacji finansowej i gospodarczej Niemiec i rozstrzygnięcia czy i w jakiej wysokości potrzebne są Niemcom nowe kapitały, 4) krótkoterminowe kredyty powinny być o ile możności zamienione na kredyty długoterminowe.

W konkluzji propozycja stwierdza, że St. Zjednoczone nie mogą występować z propozycją pożyczki rządowej, ani też rządowej gwarancji, bo napotkałoby to na opór parlamentu.

Stanowisko francuskie jest mimo wszystkie trudności ciągle takie samo. Ministrowie francuscy zdają sobie sprawę, że czas pracuje dla nich. Bank Angielski musiał dziś wydać

dalsze trzy miliony funtów złota do Francji

LONDYN, 22.7 — Wczorajsza konferencja, w której wzięli udział ministrowie finansów zakończyła się o godzinie 9. ej wieczorem. Uchwalono szereg wniosków w sprawie pomocy kredytowej dla Niemiec, które przed stawione będą plenarnemu posiedzeniu konferencji dziś o godzinie 10. rano. Krąży pogłoski, iż wskutek wielkiej różnicy zdań między Francją i Anglią premier Laval oraz Briand zamierzają w czwartek wyjechać z Londynu do Paryża. Potwierdzenia tej wiadomości ze źródeł oficjalnych niema.

—XXX:XXX—

## Papież opuszcza Rzym?

PARYŻ, 22.7. — Zazwyczaj dobrze poinformowana agencja prasowa „Prasa Zjednoczona” (La presse associe) otrzymała wczoraj od swego rzymskiego korespondenta szereg depesz przedstawiających sytuację w Italii, jako bardzo groźną.

Według tych depesz w rzymskich kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że w Italii przygotowują się wypadki wielkiej doniosłości. Naprężenie między Musso-

linim a Watykanem doszło do ostatniego stopnia.

Należy oczekiwać lada chwila zerwania stosunków dyplomatycznych i odwołania umów laterańskich oraz konkordatu. Wytworzyłoby to dla Papieża taką sytuację, że zmuszony byłby opuścić Rzym. Zamieszkałby wówczas na terytorium francuskim. Jest nawet mowa o wyborze wyspy Korsyki jako rezydencji dla Ojca św.

## Zwalczanie ucieczki kapitałów

BERLIN, 22.7. Rząd Rzeszy ogłosił rozporządzenie wykonawcze do dekretu o zwalczaniu ucieczki kapitałów niemieckich. Osoby zamieszkałe stale w Niemczech, posiadające dewizy od 20'000 mrk, wzwyż, obowiązane są zaoferować je do kupna Bankowi Rzeszy lub jednemu z uprawnionych banków najpóźniej do d. 29 bm. Obowiązek ten dotyczy również osób prawnych, jak towarzystwa akcyjnych itd. Bank Rzeszy zdecyduje możliwie prędko o dokonaniu lub odrzuceniu kupna. Osoby obowiązane tylko do zadeklarowania swoich zakupów dewizowych, ze względu na ich zapotrzebowanie gospodarcze wypełnią odpowiednie formularze. Posiadacze dewiz poniżej 20,000 mk. będą jeszcze w przyszłości powołani. Osoby te zwolnione od zobowiązań w myśl dekretu o zwalczaniu ucieczki kapitałów zagranicznych, o ile sprzedadzą posiadane dewizy Bankowi Rzeszy.

—0:0:0—

## W Hiszpanji gotuje się

PARYŻ, 22.7. — Przez Hiszpanję przechodzi obecnie obawa fala zaburzeń. Strajkujący w Sewilli syndykaliści przypuścili wczoraj szturm do gmachu towarzystwa telefonistów usiłując go spalić. Silne oddziały policji odparły tłum kilkoma salwami, przy czym 15 osób zostało rannych.

Do najcięższych starć doszło w Dos Hermanas, gdzie strajkujący pozyskali telefonistki w gmachu centrali telefonicznej, który podpalił. Wszystkie niemal telefonistki zemdlały z przerażenia. Sprowadzone na samych modkach postyki policyjne z Sewilli przyłączyły całą bezwzględnością do tłumienia rozruchów. Dwu manifestantów zostało zaszytych kilkadziesiąt jest rannych. Pożar centrali telefonicznej zdołano ugasić. Aresztowano kilkunastu przywódców syndykali-

stycznych, którzy zostaną deportowani do Afryki.

W Utrera doszło również do strzelaniny. Strajkujący usiłowali spalić przedziałnię a następnie przypuścili szturm do koszar karabinierów. Również i tu szereg osób jest rannych.

WIEDEN, 22.7. — Dochodzą z Madrytu. Jak się okazuje wyszło hasło strajku jeneralnego w Sewilli wyłącznie od robotników grupy komunistycznej. Hasło to jednak nie znalazło ogólnego uznania wśród robotników. Mimo to ustał uliczny ruch prawie zupełnie, tak że dzienniki nie wychodzą, ponieważ personel techniczny stoi pod dyktando komunistycznym. Jeżeli nie doszło do wykroczeń, to tylko dlatego, że stan obciążenia trwa w całej pełni. Ulicami miasta przebiegają albo

piesze albo też samochodami silne oddziały wojska, które mają nakaz uniemożliwić wszelkie gromadzenie się na ulicach miasta i w razie jakiegokolwiek oporu użyć broni palnej. Podniecenie w mieście ogromne.

# Z Lublina

Dnia 19 bm. około godziny 18 minut 30 zaczęła zbliżać się ku miastu od strony Warszawy burza, jakich nad Lublinem w ostatnich tygodniach przeszło sporo. Nic nie wróżyło tragicznych skutków, jakimi to zwykle zjawisko miało się zakończyć. W śródmieściu panował ruch zupełnie normalny. Ulice powoli opróżniały się, przechodnie spieszyli do domów, aby uciec przed deszczem. W pewnej chwili ulice śródmieścia ogarnął mrok. Nadciągnęły czarne chmury, z których spodziewano się ulewy gradowej. Z błyskawiczną jednak szybkością przeleciały nad miastem i niebo się wyjaśniło, spadł ulewny deszcz i wyjrzał błękit nieba.

Nikommu nawet na myśl nie przyszło że o kilkaset kroków od Placu Litewskiego i Krakowskiego Przedmieścia rozegrała się tragedia jakich kroniki miasta nie notowały częściej niż raz na kilkaset lat.

Według zebranych i ustalonych informacji przebieg wypadków był następujący:

Mieszkańcy wsi Motycz odległej od Lublina o 10 km, w kierunku Warszawy, obserwowali dziwne zjawisko. Do Lublina zbliżały się z różnych stron dwie czarne chmury. W pewnej chwili połączyły się przed miastem i z szaloną szybkością tworząc wirujący lej pomknęły ku niemu. Według śladów jakie po zostawiła po sobie trąba powietrzna zaczątku jej należy szukać w odległości około kilometra od miasta. Doskonale można to obserwować po skutkach jakie zostały na torze kolejowym wzdłuż którego na szerokości 250—300 m pędził orkan. Pierwszym łupem trąby powietrznej stały się wagony, stojące na linjach dworca kolejowego. Kilkadziesiąt z nich orkan wyrzucił, kilka połamał, inne wysadziwszy z szyn rzucił na odległość kilku metrów w piasek.

Jednocześnie uderzył w wieś Wrotków, czyniąc straszne spustoszenia. Wyrzucił dwa dziećcia kilka domów mieszkalnych i gospodarskich. Szczególnie wiekiste spustoszenie wyznaczył tu wśród koni wyścigowych. Wrotków jest siedzibą Tow. wyścigów konnych, urządzających na torze w Wrotkowie rok rocznie swe imprezy. Konie wyścigowe są ulokowane w stodołach i stajniach pobliskich zagród włościańskich. Orkan znalazł je na swej drodze kilka i zmiotł tak doszczętnie z powie rzeźni ziemi że śladów po nich nie zostało. O sile orkanu świadczy, że konie i dozoru jący ich żołnierze byli porwani w powietrze i rzucony o kilkanaście metrów dalej na ziemię. Ciężko ranni zostali dwaj żołnierze pilnujący koni oficerskich i 6 koni które rzucone siłą wichru o ziemię nadziały się na połamane pole parkanów i krokwie dachów.

Trąba powietrzna hulala tymczasem już w murach miasta. Runęła na przedmieście połączone wzdłuż dworca towarowego na ul. Krochmalną. Dworzec towarowy ucierpiał srodze. Powywracane magazyny, pozrywane dachy pogięte od latających w powietrzu belek, krokwie gałęzi i całych drzew awrotnice swiadczą o niepohamowanym naporze orkanu. Stuletnie drzewa piękna długa aleja będąca chlubą mieszkańców tej dzielnicy, a w skwarne dni ochroną przed prążkami promieniami słońca.

Tor kolejowy zamienił się w rumowisko na którym leżą zwoje drutów telefonicznych, części dachów, parkany, krokwie, powywracane wagony (w tem dwa były naladowane koniami wyścigowymi które również, jak ich towa-

przysze na Wrotkowie poniosły poważny szwank) gałęzie drzew i całe drzewa.

Po błyskawicznym uporaniu się z pierwszymi murami miejskimi, huragan popędził dalej po nowy łup, pozostawiając na uboczu (około 50 m.) gmach dworca osobowego, a ustępując mocy olbrzymiego elewatora. Runął wzdłuż ulicy Pomorskiej ku miastu, zrywając anteny, dachy i tłukąc szyby. W pewnej chwili zakreślił na miejscu (na rogu ul. Piłsudskiego i ul. Fabrycznej z ul. Zamojską i popędził po zniszczeniu na tym klinie wszystkiego, co stało na drodze ku Przedmieściu Bronowice. Stacja benzynowa firmy Nobel, fabryka Moritza zniszczone; po wielkim składzie desek z wielkimi budynkami drewnianymi nie zostało śladu. Okoliczne domy świecą łysinami, dachy poniósł wichur do poblizkości. Bystrzyca, która tak była zawałona rozmaitemi szczątkami, że wody jej się spiętrzyły i trzeba było przez cały czas opuszczać koryto.

Olbrzymie topole, stojące wzdłuż ul. Fabrycznej, orkan powyrwał z korzeniami. Ocalał tylko mały drewniany kościółek, którego nie zniszczył walący się obok olbrzym drzewny, budynki Syndykatu Rolniczego i II dymizjonu samochodowego. Jest znamienne, że huraganowi nie uległ żaden z licznych krzyży przydrożnych. Wszystkie one ostały się zwycięsko, gdy obok nich łamały się mury domostw i olbrzymie drzewa.

Najsmutniejszy widok przedstawiają Tatarsy, kilkogodzinne bombardowanie nie byłoby w stanie wyrządzić takich spustoszeń, jakie poczyniła minuta szalejącego orkanu. Masywne murowane budynki gospodarskie znikły z ziemi. Tylko fundamenty świadczą, że na tem miejscu stały mury domostw i pracowali ludzie. Spichlerze, obory, stajnie, stodoły, wszystko przedstawia dziś wielkie rumowisko. Zginęło też kilka osób i sporo inwentarza.

Ogromne spustoszenie poczynił orkan również w budynkach nowowytbudowanej rzeźni miejskiej. Są one budowane w żelazobetonie. Ostał się tylko główny gmach rzeźni, lecz bez olbrzymiego dachu szklanego, który został zniszczony, jak gdyby kosą ściętą. Budynki gospodarskie runęły. Straty te obliczają na 160,000 zł. Wogóle magistrat oblicza straty, wyrządzone w majątku miejskim pobieżnie na ponad 200,000 zł. Straty ogólne można śmiało — również pobieżnie — ustalić na ponad 2 miliony zł.

Orkan wywołał niestety również ofiary w ludziach. Zabitych jest 5 osób, w tem 2 dorożkarzy, porażonych prądem elektrycznym wskutek zetknięcia się z rozrywaniem przewodnikami wysokiego napięcia. Ranionych jest około 100 osób. Pogotowie ratunkowe pracowało przy pomocy miejscowych lekarzy, którzy dobrowolnie i natychmiast oddali się do dyspozycji, przez całą noc udzielając ratunku licznej rzeszy rannych.

Wśród egipskich ciemności, wskutek po rozrywania nadziemnych przewodników elektrycznych, rozrywały się isticie dantejskie sceny. Ludzie potracili świadomość tego, co koło nich się dzieje. Trzask walących się domów, gruzów, furgot wirujących w powietrzu odłamków, ryk huraganu ogłuszały wszystkich. Jęki rannych słabo dochodziły do tych, którym przeznaczone było wyjść cało z opresji. Pewien policjant, pełniący służbę, został rzucony siłą orkanu o 15 metrów od miejsca posterunku, przerzucony przez parkan i ciężko ranny.

## PRZYJACIÓŁKA.

Prócz Stanisławskiego z polecenia władz sądowo śledczych aresztowano wczoraj jego przyjaciółkę Michalinę Grot, która była wspólniczką szpiega, dostarczającą mu materiały szpiegowski i

Stanisławskiego aresztowano w Wilnie

w czasie gdy przyjechał by porozumieć się z „panem Romanem“ i wręczyć mu materiały szpiegowskie, co miało nastąpić w hotelu „Bristol“ w którym Stanisławski zajął pokój Nr. 143.

## NA GORĄCYM UCZYNKU

Obserwacje władz śledczych prowadzone od dłuższego czasu miały na celu zdemaskowanie zbrodniarzy na gorącym uczynku zbrodni szpiegostwa, co też nastąpiło w chwili aresztowania szpiega, znaleziono bowiem przy nim materiał przygotowany do wręczenia agentowi obecnego wywiadu. Prócz dokumentów stwierdzających w sposób niezbity szpiegowską działalność, znaleziono przy Stanisławskim precyzyjny aparat fotograficzny kilkadziesiąt złotych w gotówce, kilkadziesiąt dolarów oraz kilka notatek przyczem niektóre z nich pisane były szyfrem.

Zapytany w czasie pierwszego przesłuchania Stanisławski przyznał się z całym cynizmem do szpiegostwa oświadczając, iż sprzedawał wiadomości z zakresu przemysłu wojennego „Romanowi“ tj. sowieckiemu atłache wojskowemu Bogowojowi otrzymując za to zapłatę w dolarach. W toku dalszych zeznań, Stanisławski oświadczył, iż w ostatnich tygodniach „pan Roman“ był oszczędny i zbyt mało płacił za dostarczane mu wiadomości.

Jednocześnie z aresztowaniem Stanisławskiego w Wilnie, władze bezpieczeństwa dokonały rewizji i aresztowania przyjaciółki jego Michaliny Grot, zamieszkałej w Książkach gdzie Stanisławski miał dom i ogród.

## W ANGLJI.

Stanisławski podający się za inżyniera wynalazcę, niejednokrotnie dawał powód władzom śledczym do bliższego zainteresowania się jego osobą. Ostatnio jak ustalono w toku pierwszego śledztwa jeździł z polecenia Bogowoja do Anglii, gdzie przebywał do końca roku 1930 usiłując w tamtejszych fabrykach przemysłu wojennego „Wickers“ i „Arsenal“ sprzedawać swoje wynalazki a właściwie usiłował wywołać zaburzenia i rozruchy wśród robotników, kradnąc jednocześnie tajemnice wojskowe. Jednak Anglicy poznali się względnie prędko na roli i działalności szpiegowskiej Stanisławskiego i w listopadzie ub. roku został wydany z granic Anglii.

Na terenie Polski Stanisławski który w roku 1905 był bojowcem PPS, pracował jako monter w Starachowicach, następnie w firmie „Mundus“ w Warszawie itp. występując ostatnio jako inżynier, posiłkując się przy tem sfałszowanymi dokumentami.

## PRZED PROCESEM,

Stanisławskiego oraz Grotównę przywieziono do Warszawy i osadzono w więzieniu do dalszej dyspozycji władz. Oskarżonym grozi kara wieloletniego ciężkiego więzienia za zbrodnię szpiegostwa. Proces spodziewany jest w Warszawskim Sądzie Okręgowym w drugiej połowie sierpnia lub w początkach września.

Śledztwo jest prowadzone w dalszym ciągu i ma na celu aresztowanie pozostałych współników Stanisławskiego i Grotówny. Dotychczas w związku z tą sprawą aresztowano 2 osoby z nich jedną kobietę. Nazwiska aresztowanych nie mogą być narazie ujawnione.

# Szpiegdy sowieccy w matni

Śledztwo w sprawie afery szpiegowskiej rzekomego inżyniera i wynalazcy a właściwie monter 47letniego Antoniego Stanisławskiego prowadzone przez sędziego śledczego apelacyjnego do spraw wyjątkowego znaczenia p. Witulskiego, zatacza coraz szersze kręgi.

# Europejska beczka prochu

P. Wickham Steed, którego znawstwo stosunków europejskich uznanem jest zarówno na kontynencie jak i w Anglii, próbuje w artykule ostatnim w „Sunday Times” z 20 b. m. wykazać przyczyny, skutki i możliwości obecnej katastrofy Niemiec.

„Z każdym dniem sytuacja staje się trudniejszą do zrozumienia, albo w każdym razie do wytłumaczenia; ujawniają się zapomniane, czy przeoczone przyczyny ku przerażeniu tych, którzy o nich wiedzieć nie chcieli.

Po przyjęciu planu Hoovera i drastycznych usiłowaniach Niemiec podparcia wewnętrznego kredytu, przychodzi wielka katastrofa koncernu zwanego „Nordische Wolle”, z deficytem 200 milionów marek. Dr. Luther pędzi do Londynu, jedzie z Gubernatorem Banku angielskiego do Calais i usilnie błaga o pożyczkę zagraniczną 50 do 100 milionów funtów. Znajduje u Francuzów przyjęcie grzeszne i ostrożne: pragną wiedzieć, czy nie lejają wody w rzeszoto. Chcieliby także wiedzieć, czy tym razem Niemcy działają w dobrej wierze i wydadzą moralne i polityczne gwarancje swej szczerości. W Londynie i z Londynu dochodzą wskazówki, że takie spon-taniczne zapewnienia, jakich pragnie Francja, byłyby gestem zarówno pięknym jak i mądrym.

Na odpowiedź—wszelkie niemieckie grupy nacjonalistyczne, Hitlerowcy, Stahlhelmowcy i Hugenbergowcy, połączyli się, by chórem wrzeszczeć wyzwania i groźby straszliwe pod adresem Brüninga, na wypadek gdyby zarządził lub zawahał się.

Ciekawe światło na aferę rzuca pogłoska, że ów skrachowany olbrzymi koncern, w wielkiej mierze był tym, który Hitlerowi dostarczał funduszy. Mądrą jest uwaga berlińskiego korespondenta „Daily Telegraph”, który pisze, że: „O ile odżyć mają niemieckie stosunki gospodarcze, to po odpływie (kapitału uciekającego od marki) nastąpić musi przyływ większej części tych 200 milionów funtów, które opuściły kraj od chwili zrobienia narodowego szaleństwa: od ostatnich wyborów do Reichstagu.

Żydzi, obawiając się pogromowej polityki Hitlera, już w kilka tygodni po wyborach zaczęli wycofywać swoje wkłady w bankach niemieckich. Tu jest jedna z przyczyn niemieckiego i międzynarodowego kryzysu. Ale są i inne. Jedną z najgłówniejszych jest sugestia, którą hypnotyzują się Niemcy o „kłamstwie winy wojennej”, która w końcu przekonała Niemców, że oni ze wszystkich narodów najmniejszą winę w wywoływanu wojny ponoszą i że sposób traktowania ich był najwyższą niesprawiedliwością, dalej ciągle irów niez hypnotyzujące zapewnienia, że załatwienie sprawy polskiego korytarza i Górnego Śląska jest nie do zniesienia, agitacja za politycznym i ekonomicznym połączeniem z Austrią i nie na samym końcu, sympatyczne echa, jakie te kilka haseł propagandy niemieckiej obudziły w Anglii, Ameryce i dalej.

Do psychologii kryzysu należą też: niemiecki stosunek do rozbrojenia, taktyka niemieckich delegatów podczas konferencji rozbrojeniowej, konszachty niemieckiej Reichswehry z armją czerwoną i zupełnie jawne zamiary niemieckie odrzucenia warunków Traktatu Wersalskiego o rozbrojeniu.

Ta „polityczna i moralna sytuacja” nie jest nową. Znana jest każdemu obcemu obserwatorowi, mającego oczy, by widzieć, uszy, by słyszeć, a umysł, by myśleć. Nie tak dawno jeszcze, wybitny pisarz niemiecki, zwrócił mi uwagę, że jeżeli wkrótce mądrzy Niemcy, lub prawdziwi przyjaciele Niemiec nie uczynią czegoś, by położyć kres temu, co nazywał „kłamstwem o niewinności wobec wojny” to kłamstwo to, zakończy się zabiciem niemieckiej Republiki i międzynarodową katastrofą.

Pomimo to, sentymentalisci w Anglii i Stanach Zjednoczonych, nie zważając na to, że napędzają wodę na młyn niemieckich nacjonalistów i Hitlerowców, zaakceptowali i powtarzali niemieckie wypaczenia prawdy historycznej — która jest nie to, że wojnie zawiniły jedynie Niemcy, albo, że inne kraje nie ponoszą swej części odpowiedzialności, ale, że Niemcy pozwoliły i podniecały Austrię w wywołaniu konfliktu, którego charakter i rozmiary były dawno przewidziane i wykonały swój ustalony plan wtargnięcia do Francji przez neutralną Belgję.

Nigdy od czasu r. 1914 niemiecka propaganda w Anglii i Stanach Zj. nie była tak usilnie prowadzona, jak ubiegłej zimy i wiosny. Już to samo powinno było otworzyć oczy na przygotowujące się niepokoje. Niepokoje te przyszły odrazu z chwilą, gdy rozeszła się wiadomość, że Francja i Włochy doszły do porozumienia w sprawach morskich i przybrały formę zapowiedzianej unji między Niemcami a Austrią.

Znów raz rozległ się bezmyślny okrzyk „Dlaczegożby nie?” nie zdający sobie sprawy, z tego, że winnymi są, przykładający zapalną do beczki z prochem, wiedząc, że zawiera proch.

Na zawiłą historję „Anschlusu” rzuca światło historia smutnych szczegółów załamania się wiedeńskiego Kreditanstaltu a dorównująca szalonemu kilkuletniemu naduprzemysłowieniu i finansowaniu Niemiec.

Angielska publiczność, która w zwykłych czasach wie mało, a chce wiedzieć jak najmniej, przyklaskuje planowi Hoovera i oburza się na Francję dostatecznie poinformowaną o stosunkach niemieckich, by być niespokojną mniej entuzjastyczną wobec propozycji Hoovera.

Taką jest, w moich oczach powiada p. Steed, krótka analiza międzynarodowego kryzysu. Jaka na to rada? Jedna rzecz jest pewna — nie wolno tracić głowy.

Jasno i dobitnie powinien rząd brytyjski oświadczyć, że jakkolwiek kraj nasz gotów jest ponieść przypadającą nań część międzynarodowych ciężarów, ani szantażem, ani gwałtownymi środkami nie da się zastraszyć, że przeciwstawi się wszelkim machinacjom, mającym na celu wywrócenie obecnego porządku w Europie i że wtedy tylko rozpatrzy możliwe słuszne żądania, aż wszelka myśl o zmianach siłą lub podstępem raz na zawsze będzie porzuconą i odrzuconą.

Najprzychylniejsza polityka wobec Niemiec jest szczerść. Chodzi chwilowo o znacznie więcej, niż o katastrofę niemiecką. Zagrożone są wszelkie nadzieje, snute dookoła uspokojenia Europy. Finansowe dziedzictwo wojny domaga się sprawiedliwej i przewidującej likwidacji. Ale pierwszym krokiem ku po myślnemu rozwiązaniu musi być zrozumienie u narodu i rządu niemieckiego, że jedyną drogą ratunku jest zdecydowane pogodzenie się z faktem, że żyją w świecie powojennym, usiłującym wyzbyć się niepoprawnych sposobów świata, który załamał się w r. 1914”.

## Stan finansowy Czechosłowacji

Kryzys finansowy w Niemczech nie wywiera najmniejszego wpływu na bieg wypadków w Czechosłowacji, co przy tak blizkiem sąsiedztwie i stosunkach wzajemnych jest godnym uwagi. Już w czasie upadku austriackiego Kreditanstaltu na giełdach czechosłowackich i w bankach panował zupełny spokój, tak jak panuje obecnie. Całe życie gospodarcze rozwija się na normalnych drogach. Pomimo to jednak czynnik odpowiedzialny i opinia publiczna z zainteresowaniem śledzi rozwój wypadków w Niemczech, bowiem Czechosłowacja utrzymuje z Niemcami rozległe stosunki handlowe, a na te wypadki niemieckie wywra odpowiedni wpływ. Możliwość powstania szkód dla Czechosłowacji w tym względzie nie jest wykluczona.

Poszkodowani zostali Niemcy czechosłowaccy, utrzymujący stosunki z Rzeszą oraz obywatele niemieccy.

Wielką panikę wywołały wiadomości z Niemiec w czechosłowackich miejscowościach kapielowych, gdzie bawi dużo obywateli niemieckich. Kiedy giełdy przestały notować markę niemiecką, goście kapielowi sprzedawali marki za połowę ceny poprzednio notowanej. Masy kuracjuszy oblegały wprost biura podróży, a wielu przerwało kurację wracając natychmiast do Niemiec. Zarządy kapieli w Karelowych Warach i Marjańskich Łąziach wydały ogłoszenia, że marka niemiecka będzie znów notowana na giełdzie i zzywają gości do spokoju.

Aby goście nie znaleźli się bez pieniędzy — bowiem banki nie przyjmowały marek do wymiany — zarządy kapieli starały się zapobiec temu w ten sposób, że złożyły w bankach gwarancję, tak, że banki znów wymieniały marki niemieckie. Zarządzenie to przyczyniło się znacznie do uspokojenia gości kapielowych.

W ostatnim czasie daje się zauważyć napływ wkładek do banków praskich. Wkłádki te napływają z banków niemieckich, austriackich i węgierskich.

### Długotrwałość kryzysów światowych

Jak podaje czasopismo „Usine Belge” w numerze z dnia 13 czerwca b.r. ekonomista Raoul Hacault zadał sobie trud obliczenia czasu trwania poprzednich przesilen gospodarczych, to znaczy okresów, w czasie których produkcja stała poniżej normalnej. W ciągu ostatnich 50 lat mamy do zanotowania następujące okresy przesileniowe:

1881—1886	— 31 miesięcy
1892—1895	— 24 „
1902—1904	— 14 „
1907—1909	— 20 „
1912—1915	— 23 „
1920—1925	— 24 „

Obecne przesilenie trwa już od 21 miesięcy, a średnia wytwórczość światowa obniżyła się w tym czasie w porównaniu z normalną o 30 proc. W Polsce ze specjalnych przyczyn odsetek ten jest znacznie większy.

# Z galerii sowieckich „dyplomatów“ Skutki powrotu nieboszczyka

Afery szpiegowskie Piotra Demkowskiego i Antoniego Staniszwskiego wysunęły publicznie nazwisko attaché wojskowego Sowieców Bazylego Bogowoja, jako organizatora i szefa wywiadu rosyjskiego na terenie Polski.

Bogowoj doszczętnie skompromitowany, prawdopodobnie już nigdy do Polski nie wróci — mimo to warto zapoznać się z sylwetką tego bolszewickiego szpiega, aby zdać sobie sprawę, jakich to ludzi przysyła do nas Sowiet na wysokie reprezentacyjne stanowiska.

Bazyli, albo Wasilij Bogowoj jest osobą dość bardzo niespokojną, i nie lubianą w wojskowych kręgach Sowietów.

Przeszłość tego „pułkownika“ sowieckiego jest zbrzydząca krwią najbliższych przyjaciół i towarzyszy broni, a karjera rewolucyjna, dała mu nieraz możliwość wykazania skłonności prowokacyjnych.

Na krótko przed wojną Bogowoj kowal z zawodu, urodzony na Ukrainie, został powołany do służby wojskowej i przydzielony do marynarki wojennej na morzu Bałtyckim.

Kilka miesięcy pracował w warsztatach stoczni wojennej, następnie przeniesiono go na krążownik „Aurora“ stary i drugorzędny statek wojenny. Na „Aurorze“ pracował w maszynach.

Przez całą wojnę „Aurora“ stała w porcie kronsztadzkim. Działalność bojowa rosyjskiej floty bałtyckiej była wogóle minimalna.

W Kronsztadzie Bogowoj zyskał sobie sławę awanturnika i pijaka.

Podczas jakiejś większej awantury był schwytany, uniknął jednak kary, zdradzając nazwiska swych towarzyszy.

W czasie wybuchu rewolucji Bogowoj wyróżnia się jako „pieszy marynarz“ gdyż był jednym z pierwszych, którzy złamali dyscyplinę i opuścili okręt.

Wahając się po opianowanym przez rewolucję Petersburgu, Bogowoj trafia do pałacu tancerki Krzesińskiej, gdzie swą kwatery urządził Lenin.

Pewnego dnia zwrócono uwagę na wiecznie pijanego marynarza z napisem „Aurora“ na czapce i zaproponowano mu by udał się na swój okręt i zbadał sytuację.

Bogowoj stwierdził, że na statku są nie

mały tylko oficerowie (zrewolucjonizowana załoga opuściła okręt) udał się więc do knajp portowych, zwołał marynarzy i rzucił hasło o panowaniu „Aurory“.

Zamach się udał; wybrano komitet, który miał kierować statkiem, Bogowoj jednak nie wybrano; „obrazził się“ więc na towarzyszy i nawet szukał Lenina, by oskarżyć załogę „Aurory“ o kontrrewolucję, ale wobec wielkiego zamieszania nic nie wskórał i wrócił na statek.

W kilka dni później „Aurora“ wpłynęła na Nową. stanęła przed pałacem cesarskim i rozpoczęła ogień z dział na pałac i na miasto.

Bogowoj dowodził wówczas artylerja krążownika.

Po przewrocie we flocie Bogowoj zastrzelanie pałacu Taurydzkiego został przeniesiony do dowództwa floty i otrzymał tytuł komisarza.

W 1921 roku bierze czynny udział w powstaniu przeciw bolszewickiemu marynarzy kronsztadzkiego. W krytyczny i przełomowy moment powstania, kiedy zdawało się, że go dziny władzy bolszewickiej są już policzone przechodzi w niewyjaśniony dotąd sposób na stronę bolszewicką i zdradza organizatorów powstania.

Zostaje powołany do sądu doraźnego i skazuje dziesiątki swych towarzyszy na karę śmierci.

Po tem powstaniu Bogowoj przenosi się na stałe do piechoty Kolejno dowodzi pułkiem, pracuje w wydziale wojskowym GPU w Charkowie, przyjmuje udział w likwidacji powstań gruzińskich, wreszcie wchodzi w skład wywiadu sowieckiego.

Niesympatyczny, nieinteligentny, o typowej twarzy degenerata Bogowoj nie cieszył się nigdy sympatją. To też nigdzie długo nie zagrzał miejsca.

Przenoszono go z miasta do miasta, z formacji do formacji.

W 1920 roku został mianowany zastępcą attaché wojskowego w Warszawie; pilnował on na tem stanowisku attaché Batenina i zajmował się wywiadem.

Po wyjeździe „specja“ wojskowego gen. Batenina objął stanowisko attaché Bogowoj.

—0—

## Co się dzieje w Hiszpanji

W depeszach z Hiszpanji nazwisko mjr. Franco spotyka się nie poraz pierwszy. Pojawia się w nich przed paroma laty jako nazwisko „hiszpańskiego Lindbergha“, „Kolumba powietrza“ — pierwszego Hiszpana, który doznał przelotu przez ocean, przelotu, którego droga szła południowym szlakiem, szlakiem Costesa i nieszczęśliwych naszych lotników.

Młody as lotnictwa stał się z punktu sławy, b. sławny. Cóż z tego, że koledzy po lotach zdeptali między sobą, że laury zwycięstwa zdobył majorowi towarzyszący mu w locie mechanik - pilot, którego wprawna ręka pokierowała samolotem nad Atlantykiem... Dla mas, dla prasy, dla świata, samolot, który doznał przelotu był samolotem mjr. Franco. Jego wyczyn przypominał poniekąd Hiszpanji jej świetne a przobrażone czasy... Primo de Rivera i sam król, którzy woleli zapewne by rzesze interesowały się corridą i rekordami bardziej niż polityką, przyjęli lotnika ze wszelkimi możliwymi honorami. Najmiej jednak promowany i udekorowany major powrócił z powrotem do służby pułkowej.

Po paru tygodniach bezustannych owacji — służba ta wydała się zbyt monotonna. Jednocześnie o jakimś tam stopień, o takie czy inne wyróżnienie, którego wygłaszana ambicja lotnika spodziewała się napróżno — przyszło rozgoryczenie. Z tą chwilą major Franco był dojrzały do republikanizmu. Dla republiki był jednym więcej człowiekiem popularnym

rewolucją, jednym więcej człowiekiem popularnym przeciw monarchji Był atutem w grze.

### Bunt madryckiego „Cuatro Vientos“

Grę tę przyspieszył na własną rękę porwaniem do buntu lotników madryckich. Przedwczesny, nieprzemysłany wybuch zakończył się fiaskiem, ucieczką do Portugalji, Belgji i Francji. Ale znowu wokoło majora Franco był rozgłos.

### Zawiedziony republika

Na drugi dzień po opuszczeniu brzegów Hiszpanji przez wiozący jej ekskróla do Francji „Principe Alfonso“ prasę europejską obiegnęła następująca fotografia: Z przepelnionego dworca paryskiego odjeżdża ku granicy hiszpańskiej pociąg pośpieszny. Jest przepelniony politycznymi reemigrantami. Jedno okno zajął swą osobą mjr. Franco. Tęgi, o pełnej twarzy mężczyzny, zęga Francję uśmiechem: człowieka ukontentowanego w zupełności swą „wielką rolą“ i jeszcze większą misją.

W Madrycie przybrany we flaki fioletowo - żółto - czerwone (lub tylko czerwone) major Franco jest oczywiście owacyjnie witany. Niemniej jednak ani Zamorra ani de los Rios, ani nikt inny nie widzi w nim „twórcy republiki“. Mjr. Franco zostaje szefem lotnictwa. Ale nie ministrem.

Inde ira. Franco się dąsa, dąsa się na Zamorrę. Na Zamorrę dąsa się i skrajna lewa

We wsi Szydłów koło Radomska mieszkał przed wojną Józef Bartosik, który przed odbyciem służby wojskowej ożenił się. Już jako żonaty w 1909 r. został powołany do służby wojskowej.

Nim jeszcze skończył służbę, wybuchła wojna i Bartosik jednym z pierwszych transportów dostał się na front niemiecki, tak, że nie zdążył zawiadomić o tem młodej żony. Wkrótce dostał się do niewoli niemieckiej. Wszelki słuch o nim zaginął. Jak się okazało Bartosik poznał w Niemczech inną dziewczynę i tam pozostał. W roku zeszłym przyjacielka zmarła, wobec czego Bartosik postanowił wrócić do kraju.

Gdy znalazł się we wsi rodzinnej stwierdził, że żona uzyskała uznanie go za zmarłego i wyszła powtórnie za Rocha Łybińskiego, a majątek jego dostał się spadkobiercom. Na widok pierwszego męża, uznanego za zmarłego, Bartosikowa - Łybińska zemdlela. Gdy ją orzeźwiono, okazało się, że pod wrażeniem nagłego ukazania się pierwszego męża oszalała.

Bartosik wszczął starania o odzyskanie majątku oraz sądowe przywrócenie go do życia.

Musi wziąć dobrego adwokata, bo Usta wa może mu nakazać nadal pozostanie w więzieniu, a policja odprowadzi go na cmentarz.

## Pensje na raty

Według informacji prasy, rząd Rzeszy przygotowuje nowy dekret, na podstawie którego pensje sierpniowe urzędników w dniu 31 lipca wypłacane zostaną w połowie; Res ta pensji za sierpień wypłacona ma być dopiero 10 sierpnia.

### W BIURZE

Klijent (w biurze firmy „Skoczek i Ska“) — czy zastałem p. Skoczka?

— Nie, niema go, ale mogę go zastąpić

— O nie! Mam zwyczaj zafatwiać sprawy tylko z szefami i wolę poczekać na p. Skoczka.

— Tak? Proszę bardzo, niech pan siada

Klijent (po godzinie oczekiwania): — Przepraszam pana, czy prędko przyjdzie p. Skoczek?

— Za 14 dni, bo na tyle czasu właśnie wyjechał.

ca. Mjr. Franco wygłasza więc mowę, którą z powodzeniem mógłby mieć na „Krasnej Plotszczadzi“ w Moskwie. Na Zamorrę dążą się separatysty. Franco staje się separatystą Madrytyczki z pochodzenia „wypowiada się“ w obronie Katalonii. Ta jednak jest zadowolona naogół ze swych swobód. Szczęściem prócz Katalonii są jeszcze inne dzielnice. Major Franco wywiesza więc sztandar niepodległości... Andaluzji. Tego bowiem sztandaru jeszcze nikt nie wywiesił.

### Start do Konstytuanty.

W Sewilli, stolicy Andaluzji, kraju magnackich latyfundiów i matorolnej biedoty, major Franco staje do wyborów na czele listy „partii republikańsko - rewolucyjnej“. Partja ta domaga się utworzenia wolnej republiki andaluzyjskiej i jest, jak mjr. Franco, niezadowolona „z osłabienia rewolucyjnego tempa“.

Mjr. Franco przeleciał onegdaj nad Sewillą rozrzucając obficie swe proklamacje. Głosił one, że „republika hiszpańska jest frazesem bez treści“. Rewolucji, rewolucji prawdziwej jeszcze nie było.

Odezwa mjr. Franco zwraca się ostro, niemal brutalnie przeciw obecnemu rządowi. Szef lotnictwa bynajmniej się swem stanowiskiem oficjalnym nie kępuje. Zaś wejść do Kortezów pragnie. Wówczas zrobi zapewne „prawdziwą rewolucję“.

**KRONIKA**

KALENDARZYK.

CZWARTEK 23 lipca — Apolliniego.

—o:o:—

**Wiadomości bieżące****Wycieczka**

W niedzielę dnia 26 bm Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego urządza wycieczkę do Łęczycy i do Tumu oraz na wykopaliska archeologiczne Muzeum Etnograficznego Łódzkiego pod Łęczycę. Koszt wycieczki dla członków P. T. K. — 6 zł. dla niez członków 7 zł. Zapisy do soboty w lokalu P. T. K. Al. Kościuszki 17, tel. 110-10, wtorki i piątki o godz. 8—10 wieczór, w Muzeum Etnograficznym, Piotrkowska 91, tel. 182-74 oraz w Bibliotece „Wiedza”, Piotrkowska 103

**Wzmożenie chorób kiszek**

W miesiącu bież., notowane jest znaczne wzmożenie chorób, kiszek i przewodów pokarmowych, jak biegunki, duru brzuszego, oraz czerwoni. Jest to następstwem nieostrożnego spożywania owoców i jarzyn niezbyt higienicznie utrzymanych przez sprzedawców.

Objaw jest zjawiskiem corocznym i jedynym środkiem ostrożności, szczególnie przed bardzo rozpowszechnioną biegunką, jest mycie, względnie gotowanie owoców przed spożyciem, szczególnie, że sezon owocowy rozpoczyna się obecnie w całej pełni. (a)

**Kronika policyjna****Zamach samobójczy**

W mieszkaniu własnym przy ul. Ogrodowej 24 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie jodyną Marcin Wywijacz. Desperatowi udzielił pomocy lekarz pogotowia. Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia. (a)

**Z głodu**

W bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej 272 padła z głodu i osłabienia Telt Józefa bezrobotna zamieszkała przy ulicy Pabjanickiej 48. Chorą przewieziono do zbiorni miejskiej (a)

**Zarobki restauratorów**

Do restauracji M. Wolfa przy ul. Narutowicza 5, w dniu wczorajszym przybył jakiś jegomość, który zarządził podania mu kolacji, wybierając co najlepsze potrawy i napoje, po czym najadłszy się do syta zawała kelnera i oświadczył mu że o ile pragnął odeń należność otrzymać to winni poczekać do czasu gdy otrzyma płatną posadę narazie zaś płacić nie będzie bo niema ani grosza. Osobnik ów oświadczył dalej że nie myśli cierpieć głodu gdy inni nadużywają jedzenia.

Wobec tego wezwano policję, która zajęła się bezpłatnym stołownikiem. Zatrzymanym okazał się Rabinowski Stanisław, zamieszkały przy ul. Karola 20. Okazało się istotnie, że jest on od dłuższego czasu bez pracy i nie posiada środków do życia. Rabinowskiego połączono do odpowiedzialności karnej za oszustwo.

**Zarobki kupców**

W dniu wczorajszym do składu win i wódek Makówki Antoniego, przy ul. Unji 1, przyszedł jakiś osobnik, który zażądał butelkę wódki, choć był już w stanie nietrzeźwym. Właściciel dał mu butelkę wódki, jednak, gdy kupujący oświadczył, że narazie niema pieniędzy na zapłacenie, wódkę odebrano mu.

Rozgniewany odmową udzielenia mu kredytu pijak, rzucił się wówczas na właściciela, a następnie począł demolować urządzenie składu i rozbijać naczynia z wódką, przyczyniając strat na 500 zł.

**Międzynarodowy kongres socjalistyczny w Wiedniu**

W dniu 25 lipca r. b. rozpoczyna się w Wiedniu 7 dniowy kongres międzynarodowy organizacji socjalistycznych II międzynarodówki.

Na kongres ten z Łodzi z ramienia Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy wyjeżdżają ławnik Ludwik Kuk i b. poseł Zerbe Emil, oraz z ramienia oddziału łódzkiej organizacji socjalistów żydowskich „Bund” radny Lichtenstein.

Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej w Łodzi, na zjazd delegatów swych nie wysłał i reprezentowany będzie przez delegację centrali znajdującej się w Warszawie,

Pozatem jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym wyjechał na mającą się odbyć w tymże czasie w Wiedniu olimpiadę robotniczą ekspedycja sportowa w ilości 700 osób. (a)

**Katastrofa motocyklu policyjnego**

Nocy ubiegłej na 3-kilometrze od Chojen, na szosie wiodącej z Łodzi do Rzgowa, zdarzyła się katastrofa motocyklowa, ofiarą której padli starszy przodownik P. P. Adolf Motykiewicz, liczący lat 34 i 32 letni posterunkowy P. P. Tadeusz Jadowski.

Mianowicie obaj wymienieni funkcjonariusze policji, pełnili służbę patrolową oddziału ruchu i zdążyli motocyklem w kierunku Rzgowa. Posł. Jadowski prowadził motocykl, zaś w przyczepce siedział st. przod. Motykiewicz.

W pobliżu wsi Starowa Góra, motocykl wymijając furi chłopskie zdążające do Łodzi, skręcił raptownie i wywrócił się całym impe-

tem do przydrożnego rowu, ulegając zniszczeniu. Obaj policjanci doznali bardzo ciężkich uszkodzeń całego ciała, szczególnie zaś st. przod. Motykiewicz, który doznał rozbicia głowy i w stanie groźnym przewieziony został do szpitala św. Józefa. Posł. Jadowski doznał również okaleczenia głowy i nadwyrężenia rąk i w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Powiadomiona komenda oddziału policyjnego ruchu wdrożyła natychmiast dochodzenie, celem ustalenia faktycznych przyczyn katastrofy i pociągnięcia winnych spowodowania katastrofy do odpowiedzialności karnej (a)

**Nieudany występ**

Dnia 29 kwietnia r. b. dozorca domu przy ulicy 11 listopada 90, polecił swej żonie wyprać bieliznę którą następnie wywieszono na balkonie znajdującym się wprost z klatki schodowej.

W pewnej chwili sąsiedzi zauważyli jakiegoś osobnika w skórzanej czapce, który usiłował zabrać bieliznę w tłumok i uciec.

Dozorca Antoni Muszyński wraz z obec-

nymi przytem lokatorami przeszkodził złodziejowi i przytrzymał go, ten jednak wyrwał się i zbiegł na następną posesję przez parkan gdzie go zatrzymała policja.

Zatrzymanym okazał się 36-letni Graczyk Kazimierz, nigdzie nie meldowany. Wczoraj stanął on przed Sądem Grodzkim w Łodzi, który po rozpoznaniu sprawy skazał go na 3 miesiące więzienia. (a)

**2600 ZŁ. ODSTĘPNEGO ZA MIEJSCE STROZA**

Niezwykłą aferę ujawniono przed niedawnym czasem w Łodzi, która szczegółami swymi o sposobach do jakich uciekają się ludzie w poszukiwaniu pracy, tudzież o wyzysku nieuczciwych pośredników.

Lis Władysław posiadając we wsi Bałucz, powiatu łaskiego 2 morgową gospodarstwo doszedł do przekonania, że utrzymać się z rodziną nie będzie mógł i rozpoczął poszukiwanie pracy w miastach Pabjanice Rudzie Pabj. a następnie w Łodzi.

Tu szczęście sprzyjało mu gdyż dostał propozycję objęcia instratnej posady dozorczy domu przy ulicy Piotrkowskiej 130

Miejsce dozorczy zajmował coprawna Olkowiec Walenty, który zarabiał w mieszkaniu służbowym przeznaczonym dla dozorczy. godził się jednak odstąpić dozorstwo Lisowi za skromnym wynagrodzeniem 2600 zł. jednorazowo w gotówkę

Lis, znając najwidoczniej stosunki, zgo-

dził się na tą sumę i wpłacił 2600 zł Olkowiecowi a następnie oczekiwał ustąpienia jego by objąć miejsce dozorczy domu przy ulicy Piotrkowskiej 130 Planu obu dozorców, pokrzyżował przeciw właścicielki domu p. K. która nie zgodziła się na przyjęcie Lisa na dozorcę, zupełnie zresztą słusznie mniemając że angażowanie pracowników jest wyłącznym jej przywilejem.

Lis zwrócił się wówczas do Olkowieca, by zwrócił mu pieniądze ten jednak zdążył je wydać czy też jedynie był to wykręt z jego strony dość, że wieśniak w rezultacie pozostał na bruku bez pracy i pieniędzy.

Zrozpaczony zwrócił się do policji która zajęła się tą sprawą i wdrożyła dochodzenie celem pociągnięcia nieuczciwego Olkowieca do odpowiedzialności karnej za przywłaszczenie i oszustwo, tudzież ewentualnych pośredników pomocy przy tranzakcji.

Wezwana policja zatrzymała awanturnika, którym okazał się Dzieciolowski Stanisław, zamieszkały przy ul. Owsianej 7. Krewkiego pijaka zatrzymano do czasu przeprowadzenia dochodzenia. (a)

**Kupujcie tylko w soboty**

### Pożar

Na posesji przy ulicy Zawadzkiej 16, należącej do Pawła Szulca zapaliła się smoła w kotle, przyczem ogień przeniósł się na sąsiednie szopy i zaczął zagrażać budynkom 1brycznym. Zawiadomiony II oddział straży gminnej, po upływie pół godziny pożar zlokalizował, niedopuszczając do dalszego rozszerzenia się. Straty spowodowane pożarem znaczne. (a)

### Pod niewłaściwym adresem

W dniu wczorajszym dozorca domu przy ulicy Zielonej 11 znalazł tuż pod drzwiami skrzynki Towarzystwa żydowskiego ochrony obywateli mieszkającego się w tymże domu, pakę, Zaciekawiony rozwinął gazety żargonowe, w których znalazł niemowlę płci męskiej w wieku około 3-5 dni.

Podrzutka przesłała policja do żłóbka i rozpoczęła poszukiwania za dowcipną matką. (a)

## Z Krynicy

Tłumy w czasie koncertów orkiestry zdrojowej przesuwają się po deptaku, przyczem przeważają barwne plamy toalet pań. Podobnie w porównaniu z frekwencją zeszłoroczną liczba osób przybyłych dla kuracji jest wyższą o blisko tysiąc osób. A i dochody z tego zdrojowych dzisiaj już wyższe są o 20.000 zł. od zeszłorocznych. Pozwoli to Komisji Zdrowej spłacić zobowiązania zimowe, jakie zmuszona była wziąć na siebie w związku z przyjęciem Kanadyjczyków i czeskich hokeistów na zawodach międzynarodowych. Zapewne wydatki zimowe nie pozwoliły Komisji Zdrowej na dalsze roboty inwestycyjne na ulicach i chodnikach Krynicy. Krynica mimo to z wyglądem zwym europejskim i swojemi urządzeniami zyskuje coraz więcej przyjaciół i zwolenników, w kołach dotychczas zupełnie obojętnych dla zdrojowisk krajowych.

W łazienkach mineralnych, przepelnionych już od wczesnego rana do późnego wieczora, panuje ład i porządek. Braku tych kąpielni nie odczuwa się tak bardzo, jak braku kąpielni borowinowych, które otrzymuje się z wielką trudnością. Dyrekcja zakładu która tyle okazuje zrozumienia dla potrzeb chorych, powinna się zająć uzdrowieniem tych niernormalnych stosunków i coraz gorzej prosperujących częściowych kąpielni borowinowych i okładów borowinowych które już oddawna nie obojętne na wysokości zadania i budzą niezadowolone u chorych i lekarzy ordynujących. Może dałoby się urządzić w jednym ze skrzydeł starych łazienek mineralnych prowizorycznie oddział na te kąpiele zanim projektowany nowy zakład borowinowy będzie wzniesiony? Nie wymagałoby to większych kapitałów, zresztą koszt tego urządzenia amortyzowałby się już w pierwszym roku i przynosiłby zakładowi daleko wyższe dochody niż obecnie. Należałoby otworzyć nareszcie całe pierwsze piętro Nowych Łazienek, gdzie kabiny kąpielowe użyte są na hotelowe pokoje.

Bardzo chwalebna inowacja stanowi zaprowadzenie w tym sezonie „płukania jelitowych”. Płukania takie stosowane są w Karlsbadzie i w Vichy, a zakres ich wskazań leczniczych jest dosyć szeroki. W Krynicy zainstalowano przyrząd dr. Borosinięgo do tych płukań w parterze Nowych Łazienek. Już dzisiaj po parodniowym stosowaniu tej metody widać że pomysł był dobry i dla chorych pożyteczny. Znajdzie on zapewne licznych zwolenników u chorych i w kołach lekarskich.

Sezon główny przyniósł prócz przepelnienia deptaka, łazienek i parku, połączone z nimi niedogodności i braki — przede wszystkim wody. Postulat rozszerzenia istniejących wodociągów, podnoszony tylekrotnie przez zarząd Zdrojowy i Urząd Przebudowy Zakładu, niestety do dnia dzisiejszego czeka załatwienia. Czy nie dałoby się ustalić ostatecznie kolejności w przeprowadzaniu rozbudowy i tworzyć przede wszystkim to, co jest dla egzystencji Zakładu i rozwoju jego najpotrzebniejsze i najpilniejsze?

## Marynarka w krateczki

Do mieszkania Karpińskiego Antoniego (Kielma 3) nocą z dnia 16 na 17 kwietnia r. b. włamał się w czasie nieobecności domowników złodziejasek i skradł różne przedmioty orsz dwa garnitury marynarkowe łącznej wartości 430 zł.

Poszkodowany złożył zameldowanie w komisariacie policji. W kilka dni potem w czasie obławy ujęto Rogulskiego Jana 32-letniego notorycznego złodzieja, bez stałego miejsca zamieszkania. Rogulski ubrany był w ma-

rynarkę kratkową, opisaną w dokładny sposób przez poszkodowanego Karpińskiego Policjant spisujący protokół zwrócił uwagę na ten szczegół i wezwał Karpińskiego, który poznał swą własność, jak również wśród rzeczy odebranych Rogulskiemu jeszcze inne drobniarki, skradzione mu wówczas.

Rogulski został osadzony w więzieniu, W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi po rozpatrzeniu sprawy skazał Rogulskiego Jana na 8 miesięcy więzienia. (a)

## Brzydki sekretarz

Syn milionera amerykańskiego Gerald O., młodzieniec pełen temperamentu i wielki wielbiciel kobiet, wyjeżdżając na lato do wytwornego francuskiego kąpieliska w Biarritz zabrał ze sobą jako towarzysza podróży niejakiego Lowela Crossa, któremu wyznaczył o sobliwe zaiste warunki pracy.

Lowell Cross został wybrany przez młodego milionera dzięki swej zdecydowanej brzydocie. Wrodzoną szpetność aparycji towarzysza podróży miał jeszcze potęgować ubranie rażącym, wyzywającym, wyraźnie niegutownem.

Oczywiście, brzydki mężczyzna fatalnie ubrany i w dodatku zachowujący się bezczelnie — i bezczelność przewidziana była w umowie — nie mógł mieć powodzenia u kobiet. A o to właśnie chodziło.

Jeżeli bowiem Gerald O. upatrzył sobie jaką urodliwą damę — amerykanin nawiązywał znajomości tylko z „prawdziwymi” damami z towarzystwa — to wówczas zjawiał się na widowni Cross.

Zaczeptał na ulicy damę która zdradzała naturalnie wyraźne oburzenie. Zaczepiający nie ustępował, nastawał na upatrzoną „ofiara” a wówczas z za jakiegoś zakrętu ulicy, wyłaniał się przystojny, elegancki młodzieniec i uwalniał napastowaną niewiastę od natręta.

Niekiedy w takich wypadkach przychodziło do bójki i natręt otrzymywał siarczysty policzek.

Za taki policzek Cross otrzymywał do datkowe honorarium w kwocie sto dolarów.

Ponieważ sceny z policzkami powtarzały się dość często więc towarzysz podróży zarabiał wcale niezłe, zwłaszcza, że pobierał stałej pensji miesięcznej tysiąc dol.

Szef i jego osobliwy urzędnik do specjalnych zaiste poleceń byli ze siebie nawzajem bardzo zadowoleni, gdy nagle zdarzył się wypadek absolutnie w programie nieprzewidziany.

Cross na zlecenie Geralda zaczął na ulicy pewną damę, która miała gust tak oryginalny, że brzydał jej się bardzo podobną.

Skoro tedy piękny Gerald zjawiał się jak zawsze — na ratunek — „ofiara” go się zapytała:

— Dlaczego pan się właściwie miesza do mojej rozmowy z tym panem?

Na tem nie koniec. Dama zgodziła się zawrzeć znajomość z milionerem, przyjmowała od niego nawet kosztowne podarunki, ale utrzymywała dalej stosunki z brzydkim Crossem, do którego uczuła prawdziwą i gorącą sympatię.

Kiedy Gerald zmiarkował co się święci, wyrzucił z miejsca swego towarzysza podróży Cross wniósł tedy swergę o odszkodowanie w kwocie całorocznej pensji. Zdążył się on zresztą tymczasem zaręczyc z tą niewiastą, która dała pierwszeństwo jego brzydocie przed banalną urodą i milionami jego szefa.

## Niezwykła osobliwość Wiednia

Nieraz słyszy się, że mężatka może być zarazem panną, panna bywa niekiedy matką ale żeby panna była ojcem, to się zdarza chyba po raz pierwszy.

A taki właśnie zupełnie wyjątkowy za wrotnie fenomenalny wypadek zanotowała wiedeńska kronika sądowa.

Do sądu zgłosiła się pewna młoda Wiedienka, prosząca o stwierdzenie ojcostwa w stosunku do jej nieslubnego dziecka.

— A jakże nazywa się ojciec? — zapytał sędzia.

— Tego nie wiem, panie sędzio, znałam go tak mało.

— I nic pani nie wiadomo?

— Owszem, wiem, że jest adwokatem a raz jak mówił do telefonu, to powiedział „Dr. Toni Schuster”.

— A tak!.. to co innego, to już go znam dziemi!..

W książce telefonicznej wyszukano adres, Dr. Toni Schuster — adwokat. ulica ta i ta, numer ten i i ten..

Sędzia wyznaczył rozprawę i adwokata wi wysłał wezwanie. Pozwany nie stawiał się. Wydano tedy wyrok zaoczny, adwokata uznano jako ojca dziecka i określono wysokość alimentów.

Minęło kilka tygodni. Młoda matka zgłosiła się znów do sędziego. Wyrok „wprawdzie ma, ale pieniędzy ani śladu. Skazany nie zgłosił się wcale i widocznie nie myśli wcale o płaceniu alimentów.

Sędzia kazał sobie przynieść akta i stwierdził, że wyrok jest prawomocny.

— W takim razie przeprowadzimy przymusową egzekucję.. — rzekł.

Egzekutor sądowy udał się do mieszkania adwokata, Drzwi otworzyła kobieta.

— Czy tu mieszka adwokat dr. Toni Schuster?

— Tak jest.

— Chcę z nim mówić.

— To ja właśnie jestem.

Egzekutor ostupiał. Bez słowa podał nakaz egzekucyjny, Adwokat - kobieta onemiała na chwilę, a potem szepnęła:

— Ależ ja myślałam, że to jest tylko żart!..

— Prawomocny wyrok nie może być żartem! Z tem niema żartów! — odpowiedział urzędnik niemniej silnie zakłopotany.

— W takim razie to jakieś nieporozumienie.

Imię, nazwisko, zawód, adres, — wszystko się zgadza. Ale jakże o ojcostwo może być pozwana kobieta?

— Dlaczego pani nie stawiała się na rozprawę? Przecież z łatwością przekonałaby pani sędziego, że pani nie może być ojcem?

— Sądziłam, że to który z kolegów pozwolił sobie na taki żart.. Nieraz mi robią „kawały”. I dla tego nie poszłam do sądu na rozprawę..

Ale prawomocny wyrok — pozostaje prawomocnym wyrokiem. Egzekucja musi być przeprowadzona, o ile jest coś do zajęcia. Wobec tego zajęto „pannie — tatusiowi” meble.

# ROZMAJTOŚCI ZE ŚWIATA

## Trująca szafa

W jednym ze skromnych domów mieszkalnych w Berlinie w mieszkaniu byłego sekretarza ministra rosyjskiego Wittego, znajduje się sprzęt jedyny w świecie. Jest to ozdobna szafa Lukrecji Borgia, Szafa ta która liczy przeszło 400 lat, a mimo to zachowała się w beznagannym stanie jest rzadkością i unikatem tak pod względem historycznym jak i artystycznym.

Cenna i ozdobna szafa renesansowa, posiada długą i... krwawą historię. Należała ona do rodziny, o której historia opowiada straszne rzeczy. Szafkę podarował Cezar Borgia swojej siostrze Lukrecji.

Szafka zawiera wielką ilość tajnych skrytek, lecz nie ten szczegół nadawał szafce tak upiornego charakteru. Najokropniejszą tajemnicą szafki był zamek. Wewnątrz zamku ukryta była igła, spoczywająca w śmiertelnej truciznie. Jeśli osoba nieznająca tajemnicy otwierała zamek, ukryta sprężyna poruszała igłę, która wyskakiwała i kaleczyła palec danej osoby, wsączając w ranę kropelkę strasznej trucizny. W kilka godzin później zakażona osoba umierała wśród okropnych męczarni, a nic nie było w stanie wytłumaczyć przyzry naglego zgonu.

Nigdy nie będzie historia w stanie wyświecić, ile osób Lukrecja Borgia w ten sposób zgładziła ze świata. W całym szeregu wypadków jednakże historycy z pewnością usta-

lili winę osławionej trucicielki.

W 300 lat po śmierci Lukrecji Borgia straszna szafka przeszła w posiadanie cara rosyjskiego Aleksandra I, jako podarek kardynała Medici w dowód wdzięczności za pomoc jakiej car udzielił katolikom rosyjskim. Od tej pory szafka znajdowała się w posiadaniu Romanowów i była przechowywana w pałacu w Carskim Siole aż do roku 1917. Podczas krwawych dni rewolucji, kosztowna szafka wraz z innymi cennymi meblami przemyciona została przez granicę do Finlandji i stamtąd dostała się do Niemiec.

Wśród tysięcy osób które podziwiała ten instrument morderczy, znajdował się także człowiek, który tak zabójczy wpływ wywierał na ostatnią carycę rosyjską, mianowicie Rasputin — o którym opowiadają, iż nieraz wiele godzin spędzał w głębokiej zadumie przed straszną szafką.

Szafka, której wysokość wynosi 164 cm. a szerokość 200 cm. jest bogato inkrustowana na perłową macicą i wyłożona artystycznymi malowidłami na szkle. Artystycznie rzeźbioną galeryjkę zdobi cenny zegar z brązu.

Dzisiaj, kiedy zabójczy jad dawno już przestał działać, szafka wciąż jeszcze jest nie mym, a tak bardzo wymownym świadkiem dawnej epoki, w której sztylet i trucizna należały do najpospolitszych środków walki w pogoni za władzą i złotem.

## Słowo się rzekło...

Pewnego wieczoru spotkało się w jednym z klubów londyńskich dwu nieznanym sobie dotychczas ludzi, którzy, zapoznawszy się przy kolacji, wkrótce zaprzyjęli sobie przyjaźń dogonną.

Jednym z nich był dr. E. Gengoult Smith, członek rady miejskiej w Melbourne, drugim zaś kapitan Beighon ze statku towarowego „Ferndale”.

Przy pożegnaniu dr. Smith oświadczył kapitanowi, że gdyby ten, znalazłszy się na wodach australijskich, potrzebował lekarza okrętowego, to może śmiało nań liczyć. Od tego wieczoru upłynęło siedem lat. Przyjaciele prawie zapomnieli o sobie, gdy przed kilku tygodniami zawitał do portu w Melbourne „Ferndale”, który stracił w drodze lekarza okrętowego.

Kapitan Beighon przypomniał sobie o obietnicy, danej przez dr. E. Gengoulta, i nie tracąc czasu na poszukiwania nowego lekarza, udał się wprost do przygodnego przyjaciela. Ten zaś bez chwili namysłu podpisał kontrakt, pomimo, że gaża, wymieniona w umowie wynosiła zaledwie 1 i pół szylinga miesięcznie.

Kapitan okazał się jednak wspaniałomyślnym i obiecał doktorowi wydać, po odbyciu tej podróży, wspaniały bankiet w tym samym klubie i jeśli to będzie możliwe przy tym samym stoliku.

Zdaje się jednak, że z dwu kontrahentów kapitan był bardziej zadowolony z załatwionego interesu.

## Rozmnażanie się murzynów

Odkąd Francuzi posiadają olbrzymie posiadłości w Afryce, troszczą się oni coraz bardziej o stosunki ludnościowe w swych kolonjach. Stwierdzono nrytem, że murzyni bynajmniej nie rozmnażają się tak szybko, jakby sobie tego życzyć należało. Na jeden km. kw. przypada przeciętnie 5 mieszkańców, w najludniejszych okolicach liczba ta wynosi 35. W dodatku materiał ludzki jest częściowo pośledni. Więcej niż połowa mężczyzn niezdatna jest do służby wojskowej. Poza tem stwierdzono, że murzyni mają mało dzieci. Przeciętnie przypada na jedną kobietę 2,5 do 3,2 dzieci. Liczby te nie byłyby jeszcze niekorzystne, gdyby śmiertelność wśród dzieci nie była bardzo wielka. W wieku do lat 5 umiera 35 proc. dzieci. Lecz i śmiertelność wśród dorosłych jest znaczna, zwłaszcza tam, gdzie panuje śpiączka.

Przypuszczano, że przyczyną małej rozrodności jest wielożenstwo, dzięki któremu

starzy, bogaci murzyni mogą sobie trzymać wiele młodych kobiet. Tymczasem stosunek jest taki, że w zachodniej i centralnej Afryce jest tylko 27 procent małżeństw o dwóch żonach, a 8 proc. o trzech i więcej, natomiast 65 proc. żyje w monogamji. Niektórzy badacze przypuszczają, że przyczyną słabej rozrodności jest zwyczaj czarnych matek karmienia piersią dzieci aż do skończonych dwóch lat i dłużej. Oprócz tego w niektórych okolicach liczba kobiet jest o kilka procent niższa niż mężczyzn. Także i niedostateczne warunki mieszkaniowe, które należy kłaść na karb lenistwa murzynów, przeszkadzają silniejszemu rozmnażaniu się ludności.

Francuzi spodziewają się, że uda im się usunąć z biegiem czasu te przeszkody, tak iż liczba mieszkańców ich kolonji, wynosząca obecnie 19 milionów, wzrośnie bardzo znacznie, kolonje bowiem wyżywić mogą 200 milionów ludzi.

## Polowanie na węże

Panująca od dłuższego czasu tak w Europie jak i w Ameryce, moda pantofelek ze skóry węzowej lub jaszczurczej, wpłynęła oczywiście na niesłychany wzrost jej zapotrzebowania na rynku światowym.

Najpoważniejszymi dostawcami tych skór, bracia Battat, są właścicielami olbrzymich terenów łowieckich na Jawie.

Pochodzenia arabskiego, bracia Battat, doskonale zorganizowali swe przedsiębiorstwo. Mają oni m. in. dom handlowy w New Yorku, zajmujący się sprzedażą tych skór, i garbarnię w Frankfurcie, którą prowadzi jeden z nich.

Specjalnością drugiego jest polowanie na węże. Z eskortą złożoną z kilku tubylców, którzy za śmiesznie niską cenę 25-ty centów pracują cały dzień, udaje się Esra Battat na łowy, nie należące bynajmniej do łatwych.

Głównym usiłowaniem myśliwych jest by duże węże wodne, jaszczury lub pytony zabijać jednym silnym uderzeniem w głowę; do mniejszych okazów stosuje się metodę t. zw. tytoniową. Polega ona na tem, że zmusza się gady odpowiednimi środkami do otwarcia paszczy, w którą zręcznie wrzuca się garść tytoniu. Wąż popada w omdlenie i staje się już łatwą zdobyczą.

Sportem interesującym i zarazem niebezpiecznym, jest polowanie na wielkie pytony. Odbywa się ono jedynie gdy zalegną ciemności. Brzegiem w dół rzeki sunie eskorta uzbrojona w pałki, w pewnej odległości równoległe z nią idzie Ersa, oświetlając reflektorem drzewa. Gdy strumień światła padnie na gada, spoczywającego na dolnych konarach, pomocnicy jego szybkim i silnym ciosem zabijają pytona.



**KOGUTEK**  
DŁA BORGOWICZ  
USUWA NAJUPORCZYWSZĄ  
**BÓL GŁOWY**

**Ostrzeżenie.**

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego

Uderzenie jednak nie zawsze bywa śmiertelne, siła żywotna tych stworzeń jest tak wielka, że padłszy na ziemię z błyskawiczną szybkością zwojami swego ciała spowijają napastnika. To też wspaniałomyślni wyprawy uzbrojeni są w noże, by mieć możność wyswobodzenia się z śmiertelnego uścisku. Jestto jednak ostateczność, której unikają myśliwi, gdyż cięciem zadane nożem znacznie obniżają wartość skóry.

## Humor

# ARMATY ELEKTRYCZNE

### I ON TO POTRAFI.

Pan Szpilmóksz opowiada o swoich przygodach nemroda.

— Powiadam wam, na ostatnim polowaniu za jednym strzałem położyłem zajaca i kurapatwę..

Na to jeden ze słuchaczy, pan Ajerwajs mówi:

— Owaś wielki mi rzecz i ja tak potrafię.

— Tak strzelać?

— Nie, igać..

### OKOLICZNOŚĆ ŁAGODZĄCA.

— Oskarżony twierdzi, że tylko z powodu roztrągnięcia wyrzucił swą żonę z okna trzeciego piętra?

— Tak, panie sędzio. Przedtem mieszkaliśmy na parterze i dopiero niedawno temu przeprowadziliśmy się, a ja o tem zupełnie zapominałem.

### INTERES.

— Pan prosi o rękę mojej córki? Wiedz pan, że człowiekowi, który nie zna się na interesie, nie oddam córki.

— Co? Ja nie znam się na interesie? Gdyby tak było, nie prosiłbym o rękę córki pańskiej!

### REKORD

Dwaj amerykańkanie, jeden z Chicago, drugi z San Francisco, wychwalają swoje upały.

— U nas w Chicago — rzekł jeden — jest tak gorąco, iż wszyscy muszą chodzić na szczudłach, gdyż asfalt na ulicy jest tak rozpalony.

— A u nas, we Frisco musimy kury karcić lodami, aby nie znośły gotowanych jaj.

### ROMANTYCZNE WYZNANIE.

— Musi pani wiedzieć, że w młodości byłem pięknym chłopcem, ale potem zamieniłem mnie zli cyganie.

### PO KUPIECKU.

— No cóż, Jasiu, czy jesteś szczęśliwy w małżeństwie?

— Ale moja żona to niezwykła kobieta, energiczna, mądra, każdemu mogę ją polecić.

### OLBRZYMI ROŁÓW

„Dużo pan chwytają na wędkę drogi parnie?”

„Jeżeli mi się uda schwycić jeszcze 5, oprócz tej kłoty właśnie chcę, słowicie to będzie miał akurat pół tuzina.

### REAKCJA

i wtedy chwycił ten gbur za kij i uderzył mnie dwukrotnie w twarz.

„Nie do uwierzenia. I co pan na to?”

„Ja? Przez 2 godziny zastosowałem zimne okłady”.

### NIEDOMYSLNY.

Pan: — Paano Geniu już tak dawno obiecała mi pani całusa, lecz niestety napróżno czekam.

Panna Genia: — Hm! mój panie dlaczego pan czeka?

### NATREĆ.

— Ten Władek jest strasznie natrećny ile razy mnie spotka prosi o kilka złotych.

— To dziwne że mnie nigdy nie prosił.

— Pewnie nie lesteś mu nie winien!

### SREBRNE WESELE.

— Więc mężusiu.. w tym miesiącu wypada dwudziesto pięciolatnie naszego ślubu..

— Zaczekaj jeszcze pięć lat, to będziemy mogli odrazu odchodzić rocznicę „wojny trzydziestoletniej”.

### PRAWDZIWIY SOCJALISTA.

— Po burżujsku towarzysz mieszka — aż trzy zegary na ścianie.

— Tak, towarzyszu! Pracują na trzy zmiany, każdy po osiem godzin.

Techników wojskowych interesuje bardzo w czasach ostatnich konstrukcja dział elektrycznych.

Projektował je już w roku 1916 inż. franc. Fauchon-Villeplee przyjmując za podstawę prąd stały i działanie wzajemne pola magnetycznego dział i pola magnetycznego pocisku, ale, — skończyło się tylko na modelu, zresztą wcale dobrze wyrzucającym pociski.

Potem znowuż wystąpił, ale już tylko z projektem, (nie budując nawet modelu) Norweg, prof. Birkeland. Ten chciał oprzeć zasadę działania dział elektrycznego na wytwarzaniu pola magnetycznego w samym dział.

Anglik Thomasom, usiłował zastosować prąd zmienny i wielofazowy do takiego dział.

Z prasy bolszewickiej wynikałoby, że jednak dopiero francuski inż. Malaval miał naprawdę stworzyć niedawno takie dział. Podobno ma ono wyrzucać pocisk 500 m/m wagi 2.000 kg. z szybkością 5.000 m/sek, na odległość 2 500 kilometrów. Ta ostatnia wiel-

kość zdaje się jednak być fantastyczna i podrywa mocno zaufanie w prawdziwość doniesienia. Dlaczego?

Jak, wiadomo, dla manewrowania działami elektrycznymi trzeba prądu elektrycznego, a więc dynamo maszyny. Otóż obliczone że przy pocisku tylko 150 m/m potrzebowałyby dziesiątków tysięcy kilowatów energii elektrycznej, a lufy conajmniej 100-metrowej. Przy pociskach 500 m/m należałoby i jedne i drugie silnie zwielokrotnić. Jeżeli by jednak zbudowano nawet takie potwory dalekonosne i olbrzymie, to ze względu na małą sprawność w terenie mogłyby one być naprawdę używane tylko w walce pozycyjnej.

Inna sprawa, że fachowcy mówią, że dział elektryczne strzelające bez dymu i bez hałasu byłoby bardzo trudne do wykrycia, że ze względu na budowę luf ze stali, byłyby tańsze i ulegałyby mniejszemu niszczeniu.

Tylko, że do tej pory niema naprawdę konkretnych wiadomości, jak też przedstawia się w praktyce ta dziedzina zbrojeń wojennych.

## Goryl na wymarcu

Prawie do końca ubiegłego stulecia posiadaliśmy tylko niedostateczne wiadomości o największej małpie gorylu, zamieszkującym obszary podrownikowe Afryki. Nie wiele wiadomo też o jego towarzyszu, szympanse, że zamieszkuje te same okolice, jak również o trzecim gatunku małp, najbardziej zbliżonych do człowieka, orang-utanie, żyjącym w lasach wysp Borneo i Sumatra.

Wszystkie te małpy są zatem mieszkańcami lasów dziewiczych. Organizacja ich do stosowania jest do życia na drzewach, a ręce i nogi ich ukształtowane jako organa do chwytania i wdrapywania się na drzewa.

Goryl żyje w rodzinie lub w stadach, składających się z kilku rodzin. Jest on zwierciem koczowniczym, lecz nie wędruje na ogół dalej, niż na jakie 15 klm., poczem wraca znowu na dawniejsze miejsce pobytu. Tłumaczy się to tem, że goryl, mimo uźębienia, jak u zwierząt drapieżnych, żywi się prawie wyłącznie roślinami i owocami, niekiedy także spożywa jaja i mniejsze zwierzęta. Wicczorem urządza sobie goryl legowisko z gałęzi, które jednakże tylko raz zajmuje.

Goryl i szympanś schodzą sobie wzajemnie z drogi, stąd też wysocę nieprawdopodobnym jest twierdzenie, że między temi dwoma odmianami małp następuje skrzyżowanie. Goryl przeważnie trzyma się ziemi. Polega to głównie na tem, że ten olbrzym leśny, wysoki nieraz przeszło 2 m., osiąga olbrzymią wagę kilku centnarów, co mu bardzo utrudnia wdrapywanie się na drzewa. Gdy grozi niebezpieczeństwo, goryl nie ucieka na drzewo, w przeciwieństwie od innych małp, lecz schodzi z niego i kryje się w gęstwinie lasu.

Według badaczy angielskich i amerykańskich obszary, zajmowane przez goryla sięgają od Negerji na południe do rzeki Kongo i stamtąd na wschód aż do Ugandy. Mimo, że obszar ten stanowi bardzo ważną część środkowej Afryki liczba żyjących goryłów wraz z młodemi według najnowszych obliczeń wynosi zaledwie 10 tysięcy. Siedzi- by goryłów nie wykazują pewnej ciągłości i łączności, lecz są raczej wyspami w nieprze- bytych lasach dziewiczych, oddalonemi nie- raz dość znacznie od siebie. Tem się też tłumaczy, że występuje on w dwóch wyraźnych odmianach. Pierwsza to zwykły goryl leśny, zamieszkujący przestrzeń na północ od rzeki Kongo, druga, to goryl górski, zasiedliły w wulkanicznych regionach leśnych w pobli- żu jeziora Kiwu. Ten ostatni posiada gęste o- włosienie, chroniące go przed dotkliwym zim- nem tej sfery. Między jednemi a drugimi sie dzibami, znajduje się szeroki pas neutralny, w którym wogóle nie trzymają się goryle.

Tępb życia nie u: wszystkich jest ten

sam, przeważnie jednak samce nocują na zie- mi, podczas gdy samice z młodemi urządzają sobie nocleg na drzewach. U goryłów gór- skich nawet oboje rodzice nocują u stóp drze- wa, na którym gnieźdzą się młode. Sztuka budowania gniazd nie jest tej małpie wrodzo- na, jak np. ptakom, lecz rodzice przekazują ją młodemu. Rodzina goryla składa się z rodi- ców i młodych kilku generacji, które widocz- nie dopiero wówczas odłączają się kiedy za- kładają własną rodzinę. Gromady w jakie sku- pają się goryle, liczą niezasz aż 30 osobników. W gromadzie gniazdnie się jednakże wy- raźnie rodzina, która urządza sobie odrębne legowisko i wogóle zachowuje ściśle współz- wie. — Matka nosi młode na ręku, szczegól- nie zaś podczas ucieczki przed niebezpieczeń- stwem. O poczuciu solidarności gatunkowej świadomie udzielają sobie pomocy. Tak np. usiłują oni nieść pomoc ranionemu towarzyszo- wi i zabierają go z sobą, jeżeli to jest moż- liwe.

Goryl żyje w jednożeństwie, chociaż w ostatnim czasie jeden z badaczy angielskich dowodzi, że jest inaczej. Człowieka nie napa- da, chyba że został podrażniony. Niebezpiecz- nymi są jedynie stare samce, żyjące w samot- ności i broniące swego niewielkiego rewiru zawzięcie przeciw każdemu intruzowi.

## ZAKŁAD

Pani Lula lubi sporty i... zakłady Wygrywa często w tennisa i w zakłady. Chwali się przed przyjaciółką:

— Dziś wygrałam zakład z mężem w stosunku 10:1.

— Jako 10 do 1?

— A tak; o ile on przegra zakład płaci mi 100 zł, a o ile wygra — płaci tylko 10 zł.

## POWÓD DO ZMARTWIENIA

— Czemu pan taki markotny, p. dokto-

rze?

— Z powodu jednego pacjenta.

— Czy z nim tak źle?

— Nie, tylko mi nie płaci.

## PRZECIWIENSTWO

Mały Franus odraabia w domu głośno za- daną lekcję: „Wielbłąd może przez ośm dni obyć się bez picia...”

Mamusia — To akurat w przeciwi-

enstwie do twego ojca.



Uwaga!

**PLACE NOWE CHOJNY**

W nowoutworzonej kolonii, znajdującej się w pięknym centrum w sąsiedztwie SS-rów Mülera, koło kolei może każdy nabyć **place na budowę domów** i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych. Wiadomość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 front 1 piętro, w godz. od 10—2 i od 4—7

Uwaga!

**Krawiec męski  
St. Gajda**

KILINSKIEGO 216  
przyjmuje z własnych i po-  
wiernych materiałów  
Robota pierwszorzędna.  
Ceny zniżone

**Najlepszy odbiór na detektor**

ma c e n,  
kto kupuje komplet na Łódź i Raszyn  
za Zł. 25

w ZAKŁADZIE RADIO-ELEKTROTECHNICZNYM  
**F. SZULC i S-ka**  
Łódź, Andrzeja 9. Tel. 134-06

**URZĘDNIICY!  
ROBOTNICZY!**

**PAMIĘ-  
TAJACIE, że**

**MEBLE**

gwarantowane po  
cenach konkuren-  
cyjnych kupicie  
tylko we firmie

**F. NASIELSKI** 2 RZGOWSKA 2  
Telefon 143-08  
NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH  
UWAGA. Na składzie wielki wybór łożek metalowych, oraz  
i wyrobów tapicerackich

**Losy ludzi nauki**

Niezwykły bezrobotny zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą o jakąkolwiek posadę. Jest to znany w świecie naukowym astronom Robert Jonckheere, który z własnych funduszy zbudował obserwatorium astronomiczne w pobliżu Lille.

Zajmował się on szczególnie poszukiwaniem gwiazd podwójnych i udało mu się odkryć imponującą liczbę tych ciał niebieskich sięgającą 1872. Rekord tego uczonego został pobity przez amerykańskie obserwatorium w Lick w Kalifornii. Poza to Jonckheere autorem dzieł licznych naukowych, wśród których najbardziej charakterystycznym jest katalog odkryć astronomicznych, dokonanych w ostatnich 10 wiekach.

Aczkolwiek nie skąpiono mu najwyższych odznaczeń naukowych, majątek jego

stopniał zupełnie. Ostatecznie uczonego nie mogąc utrzymać swego obserwatorium, musiał je podarować uniwersytetowi w Lille.

W dowód wdzięczności uniwersytet zamianował ofiarodawcę profesorem zwyczajnym, powierzając mu katedrę kosmografii. Tu jednak okazało się że wybitny uczonego nie ma żadnych świadectw nawet z ukończenia szkół powszechnych że będąc zamożnym poświęcał się nauce bez zdawania egzaminów. Wobec obowiązujących przepisów nie można było przyznać katedry.

Obecnie Jonckheere żyje w skrajnej nędzy w Marsylii i prosi rząd francuski o jakąkolwiek posadę, której objęcie nie byłoby uzależnione od przedstawienia świadectw ukończenia szkół publicznych.

**PULSA  
MYDLIK**

**SAMOPIORACY PROSZĘ:  
NIE NISZCZY BIELIZNY.**

**B. więźniowie**

k którzy by mogli listownie lub osobiście udzielić dyskretnej informacji o stosunkach panujących w więzieniach, proszeni są o skierowanie tychże do Redakcji „Rozwoju”

FELJETON.

**O Szwajcarii**

studjum geograficzne

Obok Szwecji leży jej siostrzyca Szwajcaria. Nikt jej leżeć nie przeszkadza, to też zaczęła się nawet wznosić do wysokości wprost skandalicznych. Mieszkańcy przechwalają się, że w niektórych miejscach góry ich wznoszą się na tysiące metrów nad powierzchnię morza. Jest to wszakże reklamarska blaga, gdyż pomimo skrzętnych, kilkuletnich poszukiwań, nikt tam morza nie znalazł.

Położenie geograficzne Szwajcarii jest nieszczęśliwe, co łatwo sprawdzić na mapie — nieszczęśliwy ten kraj dookoła graniczy z innymi. Przyjemna historia: pójdziesz naprawo — granica, nalewo — granica i tak wciąż. Zdenerwowani mieszkańcy tak to wzięli do serea, że podzielili swoją ojczyznę jeszcze na cztery połowy, które na cześć znanych alpinistów Kona i Thona nazwali Kantonami.

Główną rozkoszą Szwajcarii jest to, że każdy obywatel od urodzenia zna swój zawód: jest szwajcarem. Ponieważ zaś trudno było o posady szwajcarów nabadowano tam masę hoteli. Gdy tylko zwiedzili się o tem cudzoziemcy zaczęli gwałtownie zjeżdżać się i napelnić puste hotele rozgwarem beztróskiej gadaniny. Przeważnie przyjeżdżają alpinisci, turyści, Torysi, przestępcy polityczni i milionerzy, tworząc towarzystwo ekskluzywnie wyższych sfer (chodzą na najwyższe góry), czyli high life.

Charakterystyczną cechą Szwajcarii są, klimaty. Autochtoni naliczają ich do 60-ciu jeden lepszy od drugiego. To też za każdy klimat liczą sobie po parę franków, obdzierając podróżnych, którzy specjalnie w tym celu zjeżdżają się podczas wiania słynnego wiatru szwajcarskiego, zwanego Mussonem, czyli Sezonom.

Alpinista jest istotą umysłowo niedorozwiniętą. Zewnętrznym wyglądem przypomina średniej wielkości sklep przyborów turystycznych, który wchodzi jakieś sześć do siedmiu kilometrów w górę, by stamtąd zobaczyć to miejsce, skąd go diabli ponieśli w tę stratosferę, słusznie tak nazwaną, gdyż każdy człowiek na tej wysokości traci poczucie swej sfery. Najczęściej cała impreza kończy się nieprzyjemnie: alpinista spada, jak to mówią Szwajcarzy „z pieca na łeb”, przecinając wszystkie 60 stref klimatycznych.

Sami Szwajcarzy stoją na progach swoich hoteli i śmieją się do rozpuku, a nawet więcej. To nie przeszkadza im w prowadzeniu racjonalnej gospodarki mlecznej, która daje doskonale dochody pod postacią sera, zegarków oraz czekolady. Sery szwajcarskie są tem lepsze, im więcej mają dziur. Pewien sławny reproduktor serów potrafił dojść do takiej perfekcji, że zrobił ser, który dosłownie był jedną wielką dziurą. Posłany na wystawę mleczarską nie uzyskał jednak nagrody, bo jury wcale sera dostrzedz nie mogło: — dziura i tyle (stąd przysłowie: szuka dziur w całym). Ta kompromitacja nie zraziła wszakże dzielnego reproduktora — zaraz nazajutrz założył on miasto Leman, na zboczach którego niedługo miał się urodzić Wilhelm Tell wysmie-

nity temat do wielu oper i dramatów.

Wilhelm Tell, nie chcąc kłaniać się kapeluszem miejscowemu Skalonowi, przestrzelił jabłko, czy też gruszkę, za co go wdzięczni rodacy nazwali Wilhelmem Oswobodzicielem i osadzili na tronie, budując na jego cześć zamek Tell Aviv. Zgola inny wypadek spotkał emigranta rosyjskiego, Conradowego, który, nie kontentując się zwykłym jabłkiem, przestrzelił ananasa, czyli dyplomate sowietckiego Worowskiego. Ten nietylko nie otrzymał korony, lecz został uniewinniony.

Najsławniejszą górą w Szwajcarii jest Góra 3-go Bernarda, zaludniona przez odpowiednie psy. Tam urodziła się też znakomita pianistka, Sara Bernhardt.

Szwajcarzy mają trzy ojczyzny języki: francuski, włoski i niemiecki. Codziennie od 8-ej rano do południa mówią po francusku, od południa do kolacji używają niemieckiego, od kolacji zaś do spoczynku włoskiego. Przez sen mówią wyłącznie esperantem. Dzięki tej lojalności utrzymują jaknajlepsze stosunki z wszystkimi sąsiadami.

Szwajcaria jest krajem kulturalnym wychodzi tam nawet jeden tygodnik „Quotidien”, ukazujący się raz na kwartał, a zawierający wiele ciekawych i prawdziwych informacji o Polsce. Tak odpłaca się nam bratni naród szwajcarski za sto wagonów dziur od sera, zjadanych rok rocznie przez polskie społeczeństwo.

Nie pozostaje nam nic innego, jak życzyć młodej Republice: Szczęść Boże!

ABC.

## Droga do Zdrowia!

Cherzy uzyskują zdrowie używając

# ZIOŁA

# LECZNICZE

Mag. E. WOLSKIEGO

**BILLOSA** leczy niezawodnie cierpienia wątroby i woreczka żółciowego, usuwają kamienie żółciowe

**DEGROSA** leczy nadmierną otyłość powodując prawidłową przemianę materji w organizmie

**GASTROSA** leczy chroniczną obstrukcję i wszelkie zaburzenia żołądkowe i kiszkowe, idealnie regulują trawienie i chronią od hemoroidów

**LARYNGOSA** leczy ból i stany zapalne (langiny gardła, krtani, migdałów, zapalenia dziąseł i okostnej

**PASIVEROSA** usuwają bezsenność nerwową, idealnie regulują czynność serca i cały system nerwowy

**PULMOSA** leczy choroby płuc, Usuwają kaszel i zaflegmienie. Wzmocniają organizm przywracając apetyt

**REUMOSA** usuwają cierpienia reumatyczne, artretyczne i ischiasu

**UROSA** leczy cierpienia nerek i pęcherza. Usuwają wszelkie niedomagania dróg moczowych.

Broszury wysyłamy bezpłatnie. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych  
Przedstawiciel na m. Łódź i Wojew. Łódzkie  
Skład apteczny **M. WŁODAREK ŁÓDŹ, RZGOWSKA Nr 7, Tel. 151-05**

## Ogłoszenia drobne.

### Kupno i sprzedaż

**ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski** przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki **STEFAN GABAŁA NA-WROT 8**

## Na wypłatę

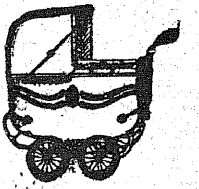
urzędnikom bez wkładu na długoterminowe spłaty

## PALTA męskie damskie

lakierki m. zł. 39,—  
zółte pantofle m. „ 37,—  
Tweed od „ 5,—  
georgeta „ „ 6,—  
pończochy „ „ 5,—  
firanki, chodniki, dywany galanterja, bielizna  
**PIOTRKOWSKA 37**  
III wejście, I piętro

## Tysiące chorych

na katar żołądka, wzdęcia kurcze bóle, niestrawność zgaga, nudność, wymioty brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Dr. Dietla profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądacie bezpłatnej broszury po uczającej!!! Adres: Liszki Apteka



**WOZIKI** dziecięce **ŁOZKA** metalowe **MATERACE** hybryd spręż. „PATENT” **WYŻMACZKI** amer, **UMYWALKI** Na dogodnych warunkach w **Fabrycz. Składzie „DOBROPOL”** Łódź, Piotrkowska 73. tel. 151-11 w podwórzu

Dr. med.

## Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Leczenie djatermja, Elektroterapia

**POŁUDNIOWA Nr. 28**  
Tel. 201-93

od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. w niedzielę od 9—1 p.p.  
Dla niezamożnych ceny lecznic.

## Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe  
godz. przyjęć: 9.30—11 rano 5—7.30 popo l.

## Nasiona

wszelkie pierwszej jakości poleca Skład Apteczny **M. WŁODAREK** Rzgowska 7, tel. 151-03

## Nieodw. OSTATNIE DNI



## Do MUZEUM OSOBLIWOCI

Piotrkowska 56

przybyła największa zagadka XX wieku

## ZYWY CZŁOWIEK--ATLAS

„Ambrozio” 2 miljardy igieł w ciebie

Ponadto Człowiek o głowie i twarzy zwierzęcej

MISS VIOLETTA, urodz. bez rąk i nóg

Człowiek bez rąk, wykonuje wszelką pracę nokam!



Czynne od 11 r. do 11 w.

Wstęp 50 gr.

## Reperacje obuwia na poczekaniu

Jedyny w Łodzi amerykański zakład mechaniczny reperacji obuwia skutecznie **NA POCZEKANIU**

(w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia Najwyższy gatunek skóry podszewowej

Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie

**NASZE CENY:** Męskie zelówki Zł. 3,75 Męskie obcasy Zł. 1,75 Damskie zelówki Zł. 3,— Damskie obcasy Zł. 1,— Zel. pasowe-szyte o 50 gr. drożej

Pogotowie **„Tempo”** PIOTRKOWSKA 79 Szewskie „Tempo” (w podw. na prawo)

Telef. 217-16. Na telefoniczne żądanie wysyłamy gońca

## ZIOŁA lecznicze

według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, atretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Żądacie bezpłatnej broszury pouczającej!!! Adres: Liszki. Apteka

## J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca

ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego **po cenach konkurencyjnych**

## Kupuje ołów

Administracja „Rozwoju”. Al. Kościuszki 41

## DWA DOMKI

Nr. 7 i 9, przy ul. Wileńskiej Nr. 26/28 są do sprzedania lub wydzierżawienia Szczegółowe inform. telef. 100-96 —3

## Szewey.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości

w **Spółce Szewców**

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22  
Telefon 158-38

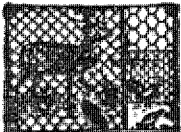
Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

## Reformackie pigułki Zakonnik

znane od 1602 roku  
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym: Użycie 1 do 3 pigulek na dobę Cena pudełka zł. 1,35 wyrobu

**KARCZEWSKI, TUSZYNSKI**  
Warszawa Trebacka 4

Żądać w apt. i skład, z „Zakonnikiem”



Modne, tanie i solidne są **OGRODZENIA DRUCIANE**, plecionki i tkaniny nabyte w Firmie **R. JUNG, Łódź** Wólczańska 151, tel. 128-97

## Cena ogłoszeń:

Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczaj. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 lamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkow